

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumery  
w Łodzi:  
Mies. z dod. ilust. 4.50 gr  
Senos. de dom. 20. g  
Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXX r.**  
**Istnienia.**

ROZWIĄZANIE  
w ŁODZI,  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28  
Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 5-6  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWIĄZANIE

**DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.**  
Poniedziałek, dnia 5 września 1927 r.

## Otwarcie VII Targów Wschodnich.

### Targi Wschodnie barometrem konjunktury gospodarczej Państwa.

Otwarcie dokonał Min. Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski.

#### PRZYBYCIE MINISTRÓW.

Lwów 4 września (pat)

Dzisiaj punktualnie o godz. 8,45 rano nadjechał pociąg wiozący pp. Ministrów Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego oraz Komunikacji Romockiego.

Na dworcu byli obecni: p. wojewoda Borkowski wraz z wicewojewodą Ekdartem, dyrektor policji Reinländer, prezes dyrekcji kolejowej Prachtel—Murawjew. Imieniem Izby handlowo—przemysłowej występował p. Heoflinger. W chwili wyjścia pp. ministrów z wagonu orkiestra odegrała hymn państwowy.

Po śniadaniu w sali dworca i poświęceniu lokalu związku legjonistów ministrowie udali się ze świtą na nabożeństwo do katedry. Po nabożeństwie o godz. 12—ej w południe plac Targów Wschodnich zaczął zapełniać się gośćmi i publicznością. M. in. przybyli reprezentanci władz wojskowych z gen. Sikorskim, przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych, —senatorowie, posłowie itd.

#### NA PLACU TARGÓW.

Punktualnie o godz. 12—ej przybyli pp. ministrowie wraz ze świtą. Orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W imieniu rady nadzorczej Targów Wschodnich obecnych powitał inż. Zardecki kończąc przemówienie słowami:

„Niechaj mi wolno będzie w uroczystym dniu jesiennych godów naszych Targów wznieść na tem miejscu okrzyk: „Najjaśniejsza Rzplita i jej dostoiny Prezydent, Ignacy Mościcki, niech żyją”.

Okrzyk ten publiczność z zapalem i zykrotaie powtórzyła. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie przemawiał imieniem komisarza rządowego m. Lwowa zast. kom. p. prof. Matakiewicz, który również zaznaczył, że przygotowania do Targów cieszyły się wielkim poparciem i troskliwością rządu.

Z kolei imieniem izby handlowo—przemysłowej przemawiał wiceprezydent izby dr. Rucker. Kończąc swe przemówienie zwrócił się dr. Rucker do p. Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą o otwarcie targów.

#### PRZEMOWIENIE MIN. PRZEM. I HAND.

Następnie zabrał głos p. Minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski i przemówił w te słowa:

„Lwów, a z nim cała Polska, święci uroczystość otwarcia VII Targów Wschodnich. Jest to urodługi okres lat, by obalić i zniweczyć przedsięwzięcie sztuczne nieoparte na zdrowych, mocnych podstawach. Już sam ten fakt, że Targi Wschodnie nie tylko zdołały przetrwać tyle lat ciężkich, ale z roku na rok rozszerzają swój program, aktualizują go i nadają mu specjalny charakter, wskazuje, że tak jak każda wartościowa idea, wytrzymują one z powodzeniem próbę czasu. Wielozakłą rolę odgrywają one i odgrywać będą w całokształcie życia gospodarki państwowej. Jeżeli zachodnia Europa jest naturalnym wielkim rynkiem zbytu dla polskich surowców i półproduktów oraz wytworów i przetworów pochodzenia rolniczego, to dla wyrobów przemysłu polskiego właśnie rynek wschodni i poludniowy tworzą lub tworzyć muszą najszerze najszerze możliwości. Polska produkcja posiadać będzie w tym kierunku naturalne preferencje, na jakie żadne inne państwo ze względu na samo położenie geograficzne zdobyć się nie może.

Targi wschodnie mają odgrywać coraz poważniejszą rolę jako przygotowanie realnej wartości ek sportowej dla polskiej produkcji. Ale ta rola nie wyczerpuje znaczenia Targów Wschodnich. Są one przede wszystkim jak gdyby barometrem konjunktury gospodarczej, tak w innych przejawach życia zbiorowego, jak i w zakresie zagadnień gospodarczych. Wiara w powodzenie jako czynnik psychiczny, stwarza inicjatywę, inicjatywa produkcję, produkcja szuka konsumenta.

Jeżeli dzisiaj mieliśmy w jednym rzucie ogarnąć ubiegający rok, to musimy obiektywnie stwierdzić, że był to rok szybkiej konsolidacji stosunków gospodarczych w państwie mimo niezwykle ciężkich i trudnych warunków wewnętrznych. Waluta została stabilizowana, a stabilizacja wzmocniona rezerwami w kraju i zagranicą w takiej wysokości, jakiej dotychczas nie posiadaliśmy”. Budżet państwa nie tylko został realnie zrównoważony, ale dał nadwyżki, które pozwoliły na podjęcie pierwszych większych państwowych inwestycji. W produkcji węgla, żelaza, stali i wytworów włókienniczych przewyższyliśmy r. 1927—ym nie tylko bardzo znacznie cyfry z 1926 roku, ale nawet z r. 1925—ego. W pierwszym półroczu rb. spożyliśmy węgla na rynku w porównaniu z takim samym okresem czasu w roku ubiegłym prawie o 3 miliony ton więcej, żelaza zaś o 150.000 ton więcej, a znacznie wzrosła również konsumpcja cukru; wyrobów włókienniczych i skórzanycy i materiałów budowlanych.

W związku z tem przyszedł pewien rozwój eksportu zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Naturalny ten objaw przyniósł ogólny rozwój międzynarodowych stosunków handlowych, wywołując również znaczny wzrost oszczędności, zaś bezrobocie, najcięższa klęska powojenna, uległo znacząco zmniejszeniu.

Są to przede wszystkim zdobycze całego społeczeństwa, które w korzystnym momencie podjęło duże wysiłki na polu pracy gospodarczej, bez jakiegokolwiek obcej pomocy finansowej. Stan taki nie uprawnia nas jednak w niczem do beztróskiego spo gładania w przyszłość. Konjunktury powojenne wciąż jeszcze są krótkotrwałe. Tylko całym wysiłkiem można ich okres na rynku podtrzymać. Pierwszym nakazem w tej dziedzinie jest tendencja obniżenia względnie stabilizacji cen produktów.

Przyszłe Targi Wschodnie staną się rzadkością jeszcze świetniejszą, a wiara we własne siły, spotęguje się coraz bardziej. Mamy prawo sobie i społeczeństwu powiedzieć, że rok ubiegły był okresem usilnej pracy i utrwaleniem ekonomicznego bytu Polski.

Życząc Targom Wschodnim w imieniu rządu powodzenia i najlepszego spełnienia zadań, ogłaszam VII Targi Wschodnie jako otwarte”.

#### PO UROCZYSTOŚCIACH.

Po dokonaniu otwarcia wystawy p. Minister Komunikacji odjechał drezyną na inspekcję linii kolejowych, dotkniętych powodzią. P. Minister Kwiatkowski udał się na zjazd dziennikarzy i publicystów gosp.

#### W IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ.

Lwów 4 września (pat)  
O godz. 5,30 popołudniu p. Min. Kwiatkowski z wojewodą Borkowskim i towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa udał się do izby rzemieślniczej. Przed gmachem izby w imieniu izby rzemieślniczej przed gmachem izby w imieniu izby rzemieślniczej powitał min. prezes izby p. Pammér

#### MINISTROWIE OPUSZCZAJĄ LWÓW.

Lwów 4 września (aw)  
P. min. Kwiatkowski udał się dziś wieczorem do Warszawy, zaś min. Romocki na objazd nawiedzonych powodzią linii kolejowych w Małopolsce Wschodniej.

Następnie p. min Kwiatkowski dokonał przecięcia wstęgi.

# Nota Francji do Sowietów.

Rakowski posłem przy rządzie francuskim i wichrzycielem z III - międzynarodówki.

Paryż 3 września (pat)

Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza notę potwierdzającą protest rządu francuskiego przeciwko umieszczeniu przez Rakowskiego swego podpisu pod manifestem trzeciej międzynarodówki, wzywającym obywateli krajów, które znalazłyby się w stanie wojny z Rosją sowiecką do działania mającego doprowadzić do klęski rządów danych krajów oraz apelującego do żołnierzy armji zagranicznych, do wstąpienia w szeregi armji czerwonej.

Nota francuska zaznacza dalej, że rząd sowiecki zdezawnował czyn Rakowskiego, w sposób stanowczy sprzeciwiając się temu, aby któryś z jego przedstawicieli prowadził agitację na rzecz buntów i dezercji na terytorjum Francji, z którą sowieci utrzymują stosunki pokojowe.

Paryż 4 września (pat)

W sprawie podpisu Rakowskiego, złożonego pod manifestem III - ej Międzynarodówki. „Petit Parisien” wyjaśnia, iż ze strony Francji poczyniono w tej sprawie kroki dyplomatyczne. Za pierwszym razem ambasador francuski w Moskwie wyraził Cziczzerinowi swe niezadowolenie z powodu postępu Rakowskiego. Cziczzerin odpowiedział wówczas, iż Rakowski podpisał manifest nie jako ambasador, lecz jako członek C. K. partji komunistycznej. Podobne wyjaśnienia nie zadowolili jednakże rządu francuskiego, wobec czego ambasador Francji z polecenia rządu poczynił nową demarchię tym razem energiczną, co skłoniło Cziczzerina do zdezawnowania pisemnie, w liście wystosowanym do ambasadora, postępu Rakowskiego. W związku z tem „Petit Parisien” zapytuje się w jaki sposób Ra-

kowski, będąc zdezawnowanym przez Cziczzerina, może nadal pozostawać na stanowisku.

## Jeszcze jeden lot przez Atlantyk.

Lotnik Courtney wystartował z Portsmouth do New Jorku

Londyn 3 września (ate)

Dotychczas brak jest wszelkich wiadomości o samolocie „St. Rafael” i o jego załodze. Ministerstwo awiacji komunikuje, iż posiada jedynie dwa doniesienia iskrowe, iż samolot prawdopodobnie odlocie samolotu, które wskazują, iż samolot prawdopodobnie odbył znaczą część podróży. Zasługuje w szczególności na uwagę depesza iskrowa, na dana z parowca, który znajdował się pod 53 stopniem szerokości i 29 stopniem długo-

## Wzrosła drożyzna

o 1 procent.

Warszawa 3-9 (tel. wł.)

Według obliczeń, dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny, drożyzna wzrosła w ciągu ubiegłego miesiąca o 1%.

## Oficer artylerji szpiegiem niemieckim.

Por. Kopala stanie przed wojskowym sądem doraźnym.

Toruń 4 września (aw)

W Toruniu wykrytą została nowa afera szpiegowska. Wojskowe władze śledcze już od dłuższego czasu otrzymały poufne doniesienie, że por. artylerji Józef Kopala, stoi na usługach Niemiec i dostarcza centrali szpiegowskiej w Berlinie różnych informacji z dziedziny, wojskowości. W związku z tem zarządzona została ścisła inwigilacja podejrzanego o szpiegostwo oficera.

—Dziś kiedy wina por. Kopala została przez wojskowe organa śledcze stwierdzona, wydany został rozkaz aresztowania go.

Por. Kopala, przeczuwając katastrofę, zdecydował się na ucieczkę, został jednak ujęty pod mostem, nawprost dworca w Toruniu.

Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi prokurator wojskowego sądu okręgowego, mjr. Rom, dla ustalenia udziału w aferze innych członków organizacji.

—Por. Kopala, jakkolwiek ustalono już, że występna jego działalność nie przyniosła Państwu większych szkód stanie przed sądem doraźnym.

## PO ZABÓJSTWIE W POSELSTWIE SOWIECKIM.

Wilno 4 września (aw)

—W związku z zabójstwem Trajkowicza spodziewane jest przybycie tutaj władz sądowno-śledczych, celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

## INSTYTUT AERODYNAMICZNY ZOSTAŁ OTWARTY W WARSZAWIE.

Warszawa 4-9 (pat)

W niedzielę dnia 4-go września 1927 roku odbyło się w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste poświęcenie gmachu Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie przy ul. Nowomiejskiej nr. 58

Uroczystość zakończyło odegranie przez orkiestrę „Polonez” Noskowskiego, poczem zaproszeni goście zwiedzali urządzenia Instytutu; oprowadzani i objaśniani przez p. dyrektora i projektodawcę urządzeń Instytutu prof. Gz. Witoszyńskiego i jego asystentów.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW SZKOLNYCH! Wielki wybór materiałów piśmiennych, przyborów szkolnych oraz obrazów historycznych. Po najtańszych cenach nabyć można w f.

„URANIA” wł. H. Lenga, Zachodnia 15

Duży wybór pocztówek filmowych artystów oraz malarzy polskich i zagranic. Własne wydawnictwa pocztówek artystycznych.

Uwaga I. Dla szkół specjalny rabat.

7883

## Nieudany zamach na cytadelę.

Komuniści czechosłowaccy na gościnnych występach we Lwowie

Lwów 4 września (tel. wł.)

Na stokach cytadeli lwowskiej schwyta no wczoraj w nocy ukrytych w krzakach 2 podejrzanym osobników.

Na widok policji tajemniczy ludzie rzucili się do ucieczki.

Policja dała kilka strzałów z karabinów; raniąc ciężko uciekających.

Przy aresztowanych znaleziono legitymację; stwierdzając, że należą oni do czechosłowackiej organizacji komunistycznej.

Istnieje przypuszczenie, że komuniści planowali zamach na cytadelę i zamierzali

jeden z bastjonów wysadzić w powietrze.

Rannych odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie czuwa przy nich policja.

Komuniści czescy twierdzą, że przyjechali do Lwowa, chcąc przedostać się do Bolszewji. Wobec tego, że nie mieli pieniędzy, postanowili przenocować na stokach cytadeli. W związku z zatrzymaniem podejrzanym osobników policja zarządziła obławę w okolicach cytadeli.

W czasie obławy padło wśród ciszy nocnej około 30 strzałów karabinowych, co wywołało popłoch w mieście.

## Trujące konserwy.

Przeszło stu żołnierzy 6 p. p. Legionów uległo zatruciu

Wilno 4 września (aw)

Śledztwo w sprawie zatrucia konserwami 114 żołnierzy 6 p.p. Leg. ustaliło, że zepsute konserwy mięsne pochodziły z bydgoskiej fabryki konserw. W jakimś stadnym zepsucia znajdowały się one ustalone

nie zdołano. Z pośród 114 chorych żołnierzy większość znajduje się na drodze do wyzdrowienia. Kilkudziesięciu żołnierzy jest jeszcze poważnie chorych, kilku zaś nie odzyskało jeszcze przytomności.



# Niemcy w walce o swe dawne kolonie.

## Na marginesie kwestji przeludnienia Niemiec.

Rozpatrując z punktu czysto naukowego bez żadnych uprzedzeń politycznych kwestję przeludnienia Niemiec, dojść trzeba do wniosku, że mimo wszystko jest ona dla Niemców bolączką natury ekonomiczno—socyjalnej. Nic więc dziwnego, że oczy polityków niemieckich zwracają się coraz więcej ku dalekim łądom, będącym przed wojną kopciuszkami wychodźstwa niemieckiego.

Ilość obywateli Rzeszy, zamieszkujących wszystkie jej kolonie, nie przekraczała bowiem wówczas 30,000; przeważająca większość emigrantów osiadała w państwach Ameryki Północnej i południowej, lub w posiadłościach zamorskich Anglii i Francji.

Dzisiaj warunki wychodźstwa z jednej strony, stosunki polityczno—gospodarcze w tych krajach z drugiej strony uległy bardzo daleko idącym zmianom, a wędrować za Ocean dla zarobku musi od 60 do 100 tysięcy Niemców rocznie.

Ogólna powierzchnia dawnych posiadłości niemieckich wynosiła przeszło 12 i pół miliona kilometrów kwadratowych zamieszkałych przez 12,603,000 ludności. Najintensywniej była eksploatowana Afryka zachodnia zamieszkała przez 21,000 Niemców.

Wszystkie te dawne kolonie niemieckie, dla rozwoju i podniesienia ich wartości ekonomicznej, wymagały długich lat pracy, znacznego wysiłku energii i poważnych inwestycji finansowych. Twardy żywot pioniera nie uśmiechał się emigrantowi niemieckiemu, wolał on wędrować tam, gdzie polone już zostały przez innych podwaliny techniczne i kulturalne, chociażby skromnego, bytu.

A przecież taka kolonia wschodnio—afrykańska o powierzchni 95,000 kilom. kw. posiada wysoko położone, obszerne przestępnie o nader łagodnym klimacie, gwarantującym pomyślne warunki istnienia. Kraj ten większy od państwa niemieckiego, mógłby z łatwością i suto wyżywić kilką milionów Europejczyków.

Prowincje zachodnio—afrykańskie (335,000 kilometrów kw.) już mniej odpowiadające wymaganiom higieny, nadają się jednak doskonale do hodowli bydła i plantacji bawełny. Słowem wielu milionom ludzi, zwichniętym w coraz bardziej uporczywszej i trudniejszej walce o byt, toczącej się dzisiaj w Niemczech, utworzyłyby się nowe możliwości produktywnej i wcale zyskowej pracy. Zdają sobie z tego dokładnie sprawę berlińscy mężowie stanu, mobilizujący wszystkie argumenty, stosunki i polityczne wpływy w przewidywaniu oczekujących walki dyplomatycznej o zwrot pewnej części kolonii.

Zagadnienie to nie jest bowiem łatwe do rozwiązania, ponieważ zająłoby się o nie liczne, a drażliwe rywalizacje międzynarodowe, ściślej mówiąc międzyaljanckie. Kolonia ta jest administrowana obecnie, w myśl postanowień

Traktatu Wersalskiego, Anglii, Francji i Japonii. Państwa te musiałyby mandaty swoje dobrowolnie złożyć.

O ile dzienniki paryskie i londyńskie od czasu do czasu poruszają tę kwestję, przygotowując opinię publiczną na podobną ewentualność, — zastanawiają się równocześnie nad sprawą rekompensaty, słusznie należącej się za ten akt rezygnacji. Kto komu i w jakiej postaci odszkodowania wypłaci — oto pytanie, na które dziś ciężko odpowiedzieć. Nie należy przytem zapominać, że w wszystkich transakcjach, dotyczących podziału terytoriów kolonialnych, zdecydowanymi brać czynnymi, nie jak poprzednio bierny udział również Włochy, w jeszcze silniejszym od Niemiec stopniu cierpiące na przeludnienie. Stanowisko zajęte swego czasu przez Mussoliniego w sprawie Marokka, nie

może pozostawiać żadnych wątpliwości.

Jest rzeczą oczywistą, że z chwilą kiedy mocarstwa Ententy zasadniczo zdecydowane zostaną w tych lub innych rozmiarach zadośćuczynić pretensjom Berlina, wyjście z tej drażliwej sytuacji się znajdzie. Buchaltera dyplomatyczna zdołała w ostatnich czasach uporać się z zawilszonymi zadaniami racjonalności polityczno—gospodarczej, nie narażając zbytnio na szwank równowagi bilansowej, będącej niezbędnym warunkiem upragnionego powszechnie pokoju.

Polska zaś nie ma bynajmniej zamiaru przeszkadzać Niemcom w ich dążeniach do zdobycia pewnych terenów kolonizacyjnych w Afryce, spodziewając się, że wtedy niemiecki „Drang nach Osten“ osłabnie i zjawią się pomyślne warunki bliższego pojedynka obu narodów.

## Uzbierali dla robotników, pojechał komitet.

Jeszcze jeden kwiatek z sowieckiego „raju“.

W banku w Taszkencie zebrało 4 tysiące rubli na to, by robotnicy i urzędnicy banku tego, nie posiadający środków, mogli być wysłani na kurację na Krym. Natychmiast zwołano komitet banku, który gorączkowo zabrał się do pracy, aby przedsięwzięcie podzielić między potrzebujących wolne miejsca.

Na liście osób, które miały być wysłane na Krym, znajdował się między innymi woźny z kasy. Przy głosowaniu nad jego kandydaturą, zabrał głos członek komisji i oświadczył: Nie mam nic przeciwko temu, by woźny jechał na Krym; musimy jednak sami dbać o jego bezpieczeństwo, a że tam często zdarzają się trzęsienia ziemi i inne katastrofy żywiołowe, więc nie możemy narażać biednego woźnego na możliwe ich skutki.

Zresztą gdyby nawet nie doznał żadnych bezpośrednich skutków takiej katastrofy, nerwowość otoczenia wpłynąć może nań bardzo źle, może stracić apetyt, zacząć cierpieć na bezsenność, a w takich warunkach, gdy nie otrzyma należytej pomocy na czas, może nawet umrzeć. Czy możemy za tę sprawę wziąć na siebie odpowiedzialność? A co byśmy powiedzieli jego matce?

Po tej przemowie komisja, której argumenty trafiły do przekonania, zamiast woźnego posłała na Krym wysokiego urzędnika bankowego, bo ten nie bał się wcale związanych z podróżą na Krym możliwości. Zadowolona z tak pomyślnego obrotu sprawy komisja zabrała się do rozpatrywania drugiego podania.

Tym razem chodziło o wysłanie pewnej maszynistki do Kisłowodzka (Kaukaz). Inny członek

komisji zabrał głos i oświadczył: Wypowiadam się przeciwko jej wysłaniu do Kisłowodzka. W roku ubiegłym była w Kisłowodzku inna maszynistka, moja znajoma. Była to istota żywa i pełna radości życia. W Kisłowodzku jednak przejechała ją samochód, a teraz nad jej samotną mogiłą szumią liście, niby niema skarga na władze, które tak daleko wysłały biedną dziewczynę.

Mówca zakrył w tym miejscu twarz rękoma; inni członkowie komisji, również bardzo się wzruszyli, a przewodniczący miał łzy w oczach. Po krótkim namyśle i teraz zamiast maszynistki postanowiono wysłać do Kisłowodzka innego wysokiego urzędnika banku.

A gdy komisja ukończyła wreszcie tę trudną i odpowiedzialną pracę podziału miejsc między pracownikami, którzy potrzebują leczyć się, nie mają zaś środków na wyjazd, okazało się, że na Krym i do Kisłowodzka wysłano jedenastu wysokich urzędników bankowych i trzech członków samej komisji. Pozostało wolne jedno już tylko miejsce. W Czynganie.

Czyngan? Gdzie to jest — zapytał przewodniczący komisji. Nikt nie wiedział, co odpowiedzieć. Wobec tego przewodniczący spojrział na listę kandydatów, na której widniało nazwisko pewnej robotnicy. Wyślijmy ją do Czynganu — zaproponował. Czy jest ktoś przeciwny temu wnioskowi?

Nikt się nie sprzeciwił. Członkowie komisji uściskali sobie ręce i szybko rozeszli się, by pakować kufry i wyruszać do pięknych miejscowości kuracyjnych, w których wolne, bezpłatne miejsca podzielili między siebie.

## „Zanim skrzyżujemy ponownie szpady...“

Prowokacyjna mowa niemieckiego generała.

W Weselu na zachodzie Niemiec odbyło się zebranie związku byłych wojskowych armii niemieckiej, stacjonujących przed wojną w Lotaryngii. Zebrania temu przewodniczył gen. von Mudra b. dowódca korpusu w Metz. Wygłosił on przemówienie, w którym między innymi oświadczył:

„Przysięgamy, że spróbujemy pomóc naszym żołnierzom, którzy padli z ręki wroga. Zanim skrzyżujemy ponownie szpady z Francuzami i Belgami, winniśmy wzbu-

dzić w sobie ducha, który nas ożywił w r. 1914. Nie zapominajmy, że gdy byliśmy potęgą; panowaliśmy nad światem.

Kto posiada potęgę, do tego należy prawo, bez siły nie ma się prawa. Jeżeli nie nauczymy się nienawidzić naszych nieprzyjaciół, nie odbudujemy swej potęgi“.

Oto język znakomitej większości społeczeństwa w Niemczech, których rząd usypia czujność świata rzekomą pokojowością swej polityki.

**Jednajcie nam nowych czytelników!**

# Ludzie sanacji.

## Skandaliczna rozpusta wśród marjawitów

Bocian w klasztorze — Stręczenie... małżeńskie — Prawo pierwszej noey — Rajskie kąpiele — Orgje z nieletnimi w lesie — System a nie prywatne wykroczenia

Niemila dla naszych sanatorów sanację marjawitów przeprowadza w dalszym ciągu „Gazeta Warszawska”, odsłaniając całą ohydę orgji i rozpusty, którą duchowni marjawicy wynieśli na piedestał ceremonii rytualnej. Ostatnio w „Gazecie Warszawskiej” podano zeznania eks-księdza marjawickiego K. Dz., który te same zeznania złożył przed władzami śledczymi. W zeznaniach tych „Gazeta Warszawska” opuściła całe ustępy z powodu ich drastyczności.

Po wstąpieniu mojem — pisze p. K. Dz. — do marjawitów w Płocku i po przebyciu tam kilku miesięcy jako kleryk — zakonnik, dowiedziałem się, że zakonnica Helena Milkowska (żona „biskupa” Rostworowskiego) ma porodzić dziecko. Zakonnice i bracia zakonni na wiadomość o tem, zaczęli się buntować, odmawiać posłuszeństwa przełożonym, nie chcieli pracować, a tylko żądali od Kowalskiego, aby im wytłumaczył co to znaczy.

Kowalski odpowiedział nam, że jest to małżeństwo święte, którego nikt grzeszny nie rozumie, aż przestanie szemrać. Większość braci nie uwierzyła tym wyjaśnieniom, ale pozostali w klasztorze, bo cóż mieli robić? Jedni bowiem pieniądze swoje oddali Kowalskiemu, inni od młodych lat pracując w klasztorze, stargali swe zdrowie i nie mieli gdzie iść.

„Biskup” Przysiecki tłumaczył mi następnie, że każdy duchowny marjawicki ma żonę, przeznaczoną mu przez Kowalskiego z objawienia — i nie może pojąć tej, która sam chce... Mnie wyswięcono na duchownego 25 grudnia 1925 r. i zaraz tego dnia Kowalski miał objawienie, żeby mnie ożenić z siostrą Teodotą. Zawezwał mnie przeto do pokoju Feldmana, gdzie byli już zebrani Próchniewski, Feldman, Kopystyński ze swoimi żonami. Zastaliśmy tam również trzy żony Kowalskiego, tj. siostrę Miłość, Celestynę i Klementynę. Przywitawszy mnie, Ko-

walski przemówił do mnie w ten sposób:

— Żona twoja wie już wszystko, ale ty nie jesteś jeszcze wtajemniczony, przeto słuchaj. Kiedy żyła mateczka (Kozłowska), miałem z nią stosunki małżeńskie i przez nią łączyłem się... z niebem (w oryginale znajduje się inny wyraz — bluźnierczy) kównież żona twoja, siostra Teodota doznała tego szczęścia i przez stosunek ze mną połączyła się... z niebem. Po tej przemowie która równała się uroczystości zaręczyn, oświadczono mi, że ślub nasz odbędzie się w Felicjanowie, dn. 27 grudnia 1925 r.

Bezpośrednio po ślubie K. Dz. przekonałszy, że żona jego była istotnie gruntnie... wtajemniczona, zwrócił się ponownie do Kowalskiego z pretensjami. Wówczas Kowalski powtórzył mi z całym namaszczeniem, że każda siostra, którą wydaje zamąż musi przejść przez jego łożę gdyż jest to konieczna rytualna forma, nadająca związkowi małżeńskiemu cechę świętości (Jus primae noctis!). Oprócz Kowalskiego, dodaje K. Dz. dopuszczali się gwałtów nadzakonnice i inni duchowni marjawicy. Wiem np. że duchowny Tadeusz Bucholc zniewoził siostrę Bożennę, siostrę Stefanję Książkównę i siostrę Witalisę. Kowalski mówił mi, że dzieci zrodzone z małżeństw duchownych z siostrami zakonnymi są utwierdzone w łasce, są bez grzechu pierwородnego.

Każdy duchowny, który wstąpił w związki małżeńskie jest również utwierdzony w łasce i nie może grzeszyć. Mówił mi również Kowalski, — że mateczka Kozłowska miała równocześnie czterech mężów, tj. jego (Kowalskiego), Próchniewskiego, Przysieckiego i Feldmana.

W dalszej części swych zeznań opowiada K. Dz. o wspólnych „rajskich” kąpielach Kowalskiego z „siostrzyczkami” w klasztorze. Gdy niedość wtajemniczone siostry podnosiły z tego powodu protesty — u spakowała je pierwsza żona Kowalskiego, Wi-

luczka, obecnie przełona klasztoru mówiąc:

— Widocznie jesteście duchowo nieczyste skoro się wstydzicie...

Podczas pobytu w Gniazdowie — czy tamy w zeznaniu — Kowalski kazał się zająć konnicom i dziewczętom z internatu marjawickiego w Płocku rozebrać do naga, sam również się rozebrał. Takie sceny powtórzyły się w czasie naszego pobytu nad Przemszą, gdzie zatrzymaliśmy się dla odpoczynku. Dodać tu muszę; że wśród dziewczyn z internatu, które Kowalski zniewalał do rozbierania się; a następnie wciągał w głąb lasu — najmłodsze liczyły zaledwie dziewięć lat. W lipcu 1926 r. byliśmy nad morzem, na Helu. Tam w obecności sióstr i dziewczynek (z internatu marjawickiego) Kowalski kazał nam się porozbierać i wspólnie kąpać. To samo powtórzyło się w dniu następnym. „Arcybiskup” Kowalski zanurzył się w wodzie zabawił zakonnice i dziewczyny. Podczas kąpiei zebrał się na brzegu tłum, liczący około 1000 osób, który z oburzeniem począł reagować na nasze zachowywanie się. Z trudem udało się nam uniknąć pobicia. Po powrocie z podróży Próchniewski głosił na kazaniach, że podróz ta miała na celu większą chwałę Bożą. Zeznania K. Dz. stwierdzają, że cyganitarze „duchowni” marjawityzmu nadal rozpuste cechę sakralną rytualną, podnieśli ją do wyżyn konieczności, wypływającej z systemu, z założeń religijnych sekty.

Dlatego też rozpusty, gwałtów uprawianych systematycznie w „klasztorach” marjawickich nie należy traktować tylko jako wykroczeń prywatnych przeciw moralności, ale jako plugawą, ohydłą systematyczną rozwięzłość rytualną, naigrawanie się z świętości Kościoła i narodu.

## Rozpowszechniajcie „Rozwój”

HANS BETHGE

### Satuila.

Spędziłem rok w Polinezji — w Falitai miało wiośnię, wiosce wyspy Upolu, do grupy wysp Samońskiej. Mieszkałem w małym domku z palmowych liści, który sobie sam przy pomocy krajowców nieopodal wybrzeża morskiego zbudowałem.

Przy budowie pomagała mi między innymi pilnie slična dziewczyna o wielkich oczach i małych wąskich rekach. Nazywano ją Satuila.

Kiedy nocą w mej nawpół gotowej chatce śpoczywałem, myśli moje przy niej błądziły. W dzień znów była przy robotcie, przyczem mogłem jej nagi kark, który mię ostatecznie usiłiłem oglądać. Chód jej był senny, marzycielski głos niski i miękki. Kiedy się na parę godzin oddalała, brakowało mi jej i byłem niezadowolony. Kochałem Satuilę i postanowiłem prosić o jej rękę, skoro tylko chatka moja gotowa będzie.

Jak tylko domek stanął, oświadczyłem się natychmiast i Satuila została moją żoną. Miała wówczas szesnaste lat. W dzień naszego wesela odbyła się mała uczta, w ubranym girlandami domu jej rodziców, z pieczeniową wieprzową i masą owoców — bananów i ananasów — szczególnie. Po czym, kiedy księżyc nad taflą morską zawisł, odprawiono nas do naszej chatki.

Satuila miała wielkie, błękitne kwiaty we włosach i łańcuch z czerwonych grochów na piersiach. Od pięknych bioder ku dołowi owinięta była w ciemną chustkę z zielonego jedwabiu, którą jej dnia tego ofiarowałem. Górna część tułowia nie była przykryta. Wziąwszy ją na ręce, poniosłem smiejąc się przez próg chaty na postanie, nad którym cienką tkaną mata wisiała.

Przeżyłem rok z Satuila; cały szczęśliwy rok. Nieraz wspominam piękne wieczory nad morzem, kępami palm i magnolij brzożonem, złote gwizdzące z krzykiem po kamieniach skaczące, na tą chatkę naszą, kark Satuili i dźwięk jej głosu.

— Dobry rok spędziliśmy razem, nieprawdaz, mała Satuilo?

Kochała kwiaty i w nie się stroiła płożąc wieńce i girlandy; w chatce naszej były zawsze świeże kwiaty w dzbanku. I mnie przypinała je do każdego kaftana lub kolorowej koszuli — kwiaty magnolij lub wielkie czerwone kielichy kaktusowe. Satuila chodziła boso; faliste włosy z wplecionym łańcuchem ciemnych pereł szklanych, które jej darowałem, nosiła rozpuszczone wzdłuż pleców.

Zadnych pierścieni ani bransolet zadnego tatuowania na ramionach i udach, jak u niektórych dziewcząt, a wszystkich mężczyzn wysp polinezyjskich. Nie była próżną i za ozdobami nie przepadała, bez kwiatów tylko obejść się nie mogła. Siadywałam w wieczorami u progu chatki na szel patrząc w morze. Ja paliłem fajkę, ona kwia-

ty przebierała, gawędząc lub śpiewając. Czasami wzięwszy moją gitarę akompaniowałem jej. Pieśni Samońców są krótkie i monotonne, mają coś niepewnego, niezdecydowanego w sobie. Mówią o polkowie ryb, ptakach, miłości wydrwiwają też własności białych. Satuila śpiewała nieraz taką satyrystyczną piosenkę, patrząc mi przy tem chytrze w oczy.

I ja nuciłem od czasu do czasu przy gitarze francuskie, hiszpańskie i niemieckie piosenki, które tłumaczyć musiałem Satuili. Kiedy okoliczni mieszkańcy gitarę słyszeli, zbierali się tłumnie wokół nas — mężczyźni, kobiety i dzieci. Ciemne, milczące postacie słuchały pilnie i w skupieniu ducha obcych zagadkowych melodji.

Czasami śpiewali i oni chórem bez akompaniamentu.

Wyciosałem na końcu cypla małą ławeczkę, która Satuile w zachwyty wprawiała. Na ławce tej zestawiał zwykła prymitywne ornamenty z małych muszelek, kwiaty układać i w pisanuliter na papierze się ćwiczyć.

Jeżeli ja na ławce pisać lub czytać siedziałem, przykucnąwszy u moich nóg z głową na kolanach moich, milcząc wpatrywała się długo w morze by w pewnej chwili uszczypnąć mię kolanem, odskoczyć odbijając ze śmiechem, spodziewając się że książkę wówczas odłożę i łapać ją będą, co też zwykle robiłem biegając za nią wokół drzew banana nowych, aż złapałszy szedłem ręką w rękę są-

# ROZMAITOŚCI Z OBLĘGEGO ŚWIATA.

## Romans kryminalny w rzeczywistości. Morderstwo przy pomocy kwasu pruskiego

Jedną z najciekawszych kryminalnych zagadek zajmuje południowo-amerykańskie władze, a w najbliższych dniach ma znaleźć swój sądowy epilog. Sędziowie, którzy wyrok wydadzą znajdują się naprawdę w nadzwyczaj ciężkim położeniu, gdyż policja i śledcze organy okazały się zupełnie bezsilnymi i nie wyświetliły wcale mistycznego splotu zbrodni. Istnieje nawet niebezpieczeństwo, że wobec tego mogą być skazani niewinni, a zbrodniarze ująć bezkarnie.

Sam fakt jest pełen romantycznych szczegółów i robi wrażenie wyrafinowanego romansu detektywicznego. Rok właśnie upływa, gdy w dzielnicy will w Buenos Aires o wczesnym świcie usłyszał pewien przechodzień rozpaczliwe wołania o pomoc. Człowiek ten pospieszył w kierunku, skąd krzyk dochodził. Na balkonie jednej z will ujrzał młodą kobietę, trzymającą w ręku rewolwer i wołającą do niego rozpaczliwym głosem, że popełniono tu morderstwo i że należy zawezwać policję.

W 10 minut zjawiała się policja, a urzędnicy kryminalni wtargnęli natychmiast do salonu. Tu ujrzeni na dywanie w wielkiej kałuży krwi leżącego właściciela willi, przemysłowca i radcę miejskiego dra Carlosa Ray. Doraźne zbadanie ciężko rannego wykazało, że morderca oddał do niego 4 strzały, z których odrazu pierwszy, wymierzony w głowę był śmiertelny. Nieszczęśliwy, nie odzyskawszy przytomności skonał w parę minut. Skonstatowano, że wielka szafa w salonie, w której były przechowywane klejnoty rodzinne, była rozbita. Widocznym było, że ma się tu do czynienia z morderstwem rabunkowym. Ale dalsze śledztwo wy dobyło na jaw, że nie rozchodzi się tu o zwykłe morderstwo rabunkowe. Młoda kobieta, która z balkonu o pomoc wołała, nie była małżonką dra Raya, gdyż tą ostatnią bawiła u swych rodziców na wsi. Owa niewiasta była kochanką doktora. Na pytanie skąd

wzięła rewolwer oświadczyła że broń tę znalazła na biurku gospodarza. Wyjaśnienie to jednak uznała komisja kryminalna za bardzo niedostateczne i tembardziej, gdy skonstatowano, że kule, któremi rzekomy morderca zabił doktora Raya, zupełnie nadawały się do rewolweru, będącego w posiadaniu owej kobiety. Dlatego Marja Pocy — bo tak brzmi jej nazwisko — została aresztowaną pod zarzutem morderstwa.

Obdukcja zwłok przyniosła nową nie spodziankę. Okazało się, że Carlos Ray został ponadto jeszcze otruty kwasem pruskim. Oczywiście, że otrucie nastąpiło na parę minut przed jego zastrzeleciem. Mało prawdopodobnym okazało się przypuszczenie, że Marja kochanka swego najpierw otruiła, a potem zastrzeliła, by wreszcie z rewolwerem w ręku alarmować przechodniów i wzywać policji. Dalsze odkrycie zaciemnia jeszcze bardziej tajemniczą tę aferę. Zauważono w salonie willi stojącą na fortepianie napół wypróżnioną szklankę piwa. Szklanka ta w kilka minut zaledwie w niewytłumaczalnym

sposób zniknęła. Komu zależało na tem, by te resztki płynu usunąć? Tymczasem wyszło na jaw w dalszym śledztwie, że Marja ma jeszcze drugiego kochanka, i tego aresztowano. Atoli po kilku dniach już musiano go wypuścić na wolność, gdyż nietylko nie znaleziono na nim winy, ale ponadto okazało się, że sędzia śledczy, który wydał rozkaz aresztowania tego osobnika, jest osobą, w tym jego nieprzyjacielem i w ten sposób chciał się zemścić na nim.

Pomimo, że przez całe trzy miesiące policja nie ustawała w poszukiwaniach, nie udało się absolutnie wyświetlić przyczyny tajemniczego morderstwa. Pozostała zatem suppozycja, że Marja Pocy jest morderczynią.

Jedynym dowodem jej winy są kule rewolwerowe, któremi został zabity dr. Ray, a które mają ten sam kaliber co rewolwer znaleziony w jej rękach. Jaki związek między kwasem pruskim z morderstwem, pozostaje dotychczas rzeczą niewyświetloną.

## „Syrena tropikalna”

Józefina Baker filmuje całe lato.

Najsympliczniejszą obecnie gwiazdą czekoladowych kabaretów paryskich, Józefina Baker, ma zawsze tyle humoru, wesołości i żywiołowego temperamentu, że zdawać się mogło, iż ciągle ma wakacje. Tym czasem okazuje się, że zgrabniutka Mulatka, wykrecająca i przekraczająca swoje oliwkowe ciało w najdziwniejszych ruchach i ukazująca wечно w szerokim uśmiechu śnieżno-białe zęby, pracuje przez cały rok, bez żadnych przerw wakacyjnych.

— Wakacje? — powiada do interviewującego ją dziennikarza — Ja nigdy, żadne wakacje, ja pracować, zawsze pracować.

Józefina Baker czarującą kaleczy francuski język, miesza często z wadliwą francuzczyzną angielskie wyrazy.

— Ja teraz pracować cały dzień przy mój film — Jaki film?

Józefina Baker namyśla się i chwilę szuka odpowiedniego wyrażenia. Wreszcie woła:

— Syrena!... Syrena tropikalna! (jest to film

Dekobry).

Jak dziecko krzyczy w dłonie o długich smukłych palcach i błyszczących paznokciach.

— Najpiękniejsze to kręcenie filmu. Moja następna scena na Place de la Concorde. Ja bym mamką, prawdziwą mamką, z 8 albo 10 dziećmi!

Dwie długie śmigłe nóżki wirują w powietrzu i wykonują jakieś dziwne piruety.

— Po filmie ja zmęczona, potem kabaret i tak do późna noc.

— Kiedyż pani śpi?

— Jak ptaszki, tak jednym okiem.

Czarne oczy Mulatki, które wyglądają, jakby były zrobione z emalii, napełniają się nagle wyrazem tęsknoty.

— Wakacje, tak wakacje. Ja kiedyś będę mieć wakacje.

Głos jej nabiera jakiegoś lekko śpiwnego tonu.

— Tam w Ameryka, zobaczyć mojego ojca, moją matkę, babkę, siostry, bracia. Wszyscy, wszyscy.

I wykonuje ramionami taki ruch, jakby chciała objąć naraż całą swoją liczną rodzinę.

— A bracia i siostry, czy także tańczą?

— Ależ nie, nie! Oni wszyscy przyzwyczajeni są do skromności! Tylko ja sam — taka dzika!...

## Kotlety i pasztety z mięsa... ludzkiego

PRZYGOTOWYWAŁ JE W SZYNKOWNI SYBERYJSKIEJ 93-LETNI ZESŁANIEC.

Zmarł na Syberji deportowany tam przed 60 laty 93 letni Rosjanin Domiszenko, który wkrótce po przybyciu na Sybir otworzył szynkownię, która zasygnęła w całej okolicy z doskonałych pasztetów i kotletów.

W szynku przebywali przeważnie podróżni. Zauważono jednak wielokrotnie, że goście, którzy weszli do gospody, nie opuszczali więcej podwórka Domiszenko, indagowany w tej sprawie, odpowiadał stereotypowo: — Mój Boże, wszak odjechali jeszcze przed świtem. Po śmierci szynkarza zandarmi dokonali rewelacyjnego odkrycia.

W olbrzymiej skrzyni znaleziono 30 ludzkich szkieletów, a ponadto sześć beczek z wędzonym ludzkim mięsem. Dotychczas zdolano stwierdzić, że ów dobroliwy Domiszenko upijał swe ofiary, a następnie je zarzynał.

Stynne zaś paszety i kotlety, które paszety szynkarza, które z apetytem konsu mowali podróżni, były robione z mięsa ludzkiego. Śmierć ochroniła Domiszenkę od krwawej zemsty, którą oczekiwali ofiar szynkarza.

wędząc, ze swawolną dziewczyną, do naszej chatki.

Nadszedł czas, kiedy musiałem już pośpiesznie wy ocean opuścić. Smutno mi się robiło na myśl o opuszczeniu Satuilla i Falitali. Przygotowywałem ją do tego powolnie, tłumacząc, że mam ważne sprawy do załatwienia w Europie i obieując powrót natychmiast po ich uregulowaniu. Ale ona potrafiła sając głową ruchem stanowczym, odpowiedziała mi stale głosem zmęczonym:

— Nigdy więcej nie wrócisz!

Siadywała teraz godzinami całymi nieczynna z martwym, w dal utkwionym wzrokiem.

Rozmyslałem nad tem, w jaki sposób rozstać się jej ułatwić ale nic wymyśleć nie mogłem. Wzru szła mi, była bowiem bardziej tkliwą, niż kiedykolwiek, wpatrując się we mnie z oczami tak pełnymi smutku, że czując się winowajcą unikałem jej wzroku.

Pewnego razu, podczas jasnej nocy, Satuilla sądząc, że śpi uniosła się na macie i nachyliwszy swą twarz nisko nademną długo na mnie patrzyła. Później znów się położyła i cichy jej płacz usłyszałem.

Nie rad byłem, że żyję na świecie. Satuilla mało jadła i nie śpiewała już nigdy, tuląc się po kąciach.

Mimo że stale zapewniałem ją o moim powrocie, nie dawała wiary moim słowom.

Rzeczy moje wysłać kazałem o tydzień wcześniej do Apji, gdzie mnie okręt miał zabrać. Satuilla

stała bezczynnie, jak ładowali kufry, patrząc się na wóz ze zdziwieniem niemal w oczach.

Nie mogłem się na pożegnanie z nią zdecydować. Nie na to nigdybym się nie zdobył!

Opuściłem ją pewnej nocy kiedy spała spokojnie, oddychając miarowo i równo — i może widząc mnie we śnie.

Wstawszy po cichu, pocałowałem ją w usia i odkryte piersi; wzięłem swą strzelbę i na progu chatki stanąłem.

Był to okres parnych wiatrów wschodnich, ciemne chmury gnały po niebie.

Wzrok mój jeszcze raz objął małą przestrzeń w której jeden rok z Satuilla tak szczęśliwie przeżyłem.

Oto leży wyciągnięta na macie, nie wiedząc, że ją opuszczam. Nie mogłem zdaleka rysów jej dokładnie widzieć, ale wiedziałem że leży człowiek, który mię kocha. Czulem zapach kwiatów Satuilla, gdzieś w kącie w glinianych dzbanach stojących. Podszedłem na palcach, ucałowałem jeszcze raz śpiącą i wysunąłem się cicho z chatki.

Z ciężkim sercem w ciemną noc poszedłem, gdzie olbrzymi wiatry we wschodnim wietrze szumiały, a małe ptaki — szumem spłoszone — z kakaowych drzew się darty.

Poprzez lasy i wielkie morze szedł krok w krok za mną głęboki żal za Satuilla i dziwna trwożność przed Europą.

**KRONIKA****KALENDARZYK.**

Poniedziałek 5 września — Wawrzyniec.

**TEATRY.**Teatr Miejski. Przedstawienie zawieszono.  
Teatr Popularny. Przedstawienie zawieszono.**WIDOWISKA.**Casino „Tragedja ulicznic”  
Splendid „Krwawe piętno hańby”  
Luna „Cołować to nie grzech”  
Grand—Kino Teatr „Miraż”.  
Cerso „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.  
Apollo „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.  
Imperjal „Gdy świat grzeszny woła”  
Dom Ludowy „...”  
Odeon „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.  
Miejski Kin. Oświetlowy „Polowanie na wilki”**Wiadomości bieżące.****Osobiste.**

W dniu wczorajszym wyjechał w sprawach służbowych na przeciąg kilku tygodni dowódca Okręgu Korpusu gen. Małachowski.

**Narodowy Komitet Wyborczy**

W dniu wczorajszym zorganizowany został sekretariat Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego, który udziela informacji codziennie w czasie od godziny 5 po południu do 8-mej wieczorem.

Sekretariat mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 91 (lewa oficyna, parter) tel. 3-88.

**Burza w „Lokatorze”**

Wczoraj w sali handlowców polskich odbyło się walne zebranie członków stowarzyszenia „Lokator”, na którym kilkakrotnie dochodziło do burzliwych incydentów.

Po odczytaniu bilansu i sprawozdania zarządu przez dr. Mierzyńskiego, jeden z członków komisji rewizyjnej poddał krytyce działalność zarządu we wszystkich kierunkach, zarzucając mu szafowanie groszem publicznym i nieudolną akcję w kierunku zmniejszenia głodu mieszkaniowego.

Na zarzuty odpowiadali członkowie zarządu i ich zwolennicy, przyczem przewodniczący nadaremnie usiłował uspokoić malkontentów, którzy domagali się wyrażenia votum nieufności zarządowi.

W rezultacie jednak przyjęto wniosek wyrażający zaufanie zarządowi. (bip)

**Nie ustalono kandydatów**

W związku z wzmianką agencji „Reporter” pt. „Lapanie ryb przed niewodem”, zamieszczoną w „Rozwoju” z dnia 3 bm. Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy prosi o umieszczenie następującego:

W dniu 2 bm. ani też w dniach poprzednich nie odbyło się żadne posiedzenie Zarządu NPR, na którym dyskutowano nad kwestją obsadzenia wyższych stanowisk w Magistracie. Wobec tego nie mogło być również mowy o desygnowaniu kogokolwiek na stanowiska prezydenta czy ławników, nie mówiąc już o tem, że, wymieniony w zmianie, p. Sulin nie jest członkiem NPR.-Lew., ani żadnego z Polskich Związków Zawodowych.

Nadmieniamy, że sprawa ustalenia listy kandydatów do Rady Miejskiej m. Łodzi należy do kompetencji Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego, utworzonego przez Pol. Związki Zawodowe i NPR.-Lewicę i dotychczas nie była na żadnym z posiedzeń tego Komitetu omawiana. Natomiast sprawa ewentualnych kandydatów na ławników, będzie podlegała kompetencji przyszłej frakcji radzieckiej NPR. i Narod. Robotniczego Komitetu Wyborczego.

:0:

**ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.****Kursy Metalowe w Polskiej YMCA.**

Polska YMCA. organizuje kursy metalowe dla czeladników ślusarskich i tokarskich. W programie: rysunki, kalkulacja, technologia i nauka o bywatelska. Na podstawie kilkuletniego doświadczenia Dyrekcja kursów postanowiła zwiększyć ilość

**Praca przedwyborcza wrę.****Ile potrzeba na mandat — Stronnictwa lewicy nie będą się wzajemnie zwalczały — Kandydaci PPS. i ZNR.**

Według prowizorycznych obliczeń, do wyborów stanie blisko trzysta tysięcy obywateli. Na tej zasadzie, ilość głosów, niezbędnych dla uzyskania mandatów wynosić będzie około 3000, co małym ugrupowaniom daje bardzo mało szans.

Pomiędzy lewicowymi ugrupowaniami PPS., niemieckiej partji pracy i „Bundu” do szło do porozumienia w sprawie przyszłej kampanji wyborczej. Wymienione partje zajmą wobec siebie stanowis. życzliwe i nie będą się wzajemnie zwalczały.

Jak się dowiadujemy, jedną z pierwszych list, które zostaną złożone, będzie lista kandydatów PPS.

Na liście tej pierwsze miejsca zajmują pp. Rapalski, dr. Wieliński, Kowalski;

Danielewicz, Grodzicka i inni.

Dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego bloku zrzeszeń pracowniczych przy Związku Naprawy Rzplitej. W wyniku obrad postanowiono wystąpić z inicjatywą do zorganizowanych już komitetów wyborczych zrzeszeń pracowniczych stworzenia bloku na zasadzie wspólnej platformy, rozpocząć akcję prasową i kontynuować akcję propagandy.

Nadto przedmiotem konferencji była sprawa wyłonienia komitetu wyborczego do którego weszli pp. Wymysłowski, Sznajder, Sitek, Zalewski, Kubasiewicz, Pokrant, Gawrysiak, Jaworski; Kolda; Witkowski. Wrotecki, Barański i Herman. (bip)

**Niespodzianka dla palaczy.****Papierosy nowej produkcji wyrabiane będą z lepszego tytoniu**

Palaczy w Polsce oczekuje za krótki czas miła niespodzianka. Monopol tytoniowy wysłuchał wreszcie skarg powszechnych i zdecydował się przystąpić do poprawienia jakości tytoniu w w papierosach

Od kilku tygodni trwa już produkcja papierosów z lepszego tytoniu, tak, że po wyczerpaniu starych zapasów pojawią się one niebawem w sprzedaży. Tak popu-

larne u nas gatunki jak: Ergo, Dames; Sfinks; Maden; Egipskie i inne otrzymały znacznie lepsze sorty tytoniowe kosztem 12 milionów złotych rocznie.

Papierosy nowej produkcji na zewnątrz nie różnią się niczem od dotychczasowych. Kosztują to samo i noszą tę samą nazwę, ale smakują znacznie lepiej.

**Rozkosze letnisk podmiejskich.****GAJOWY ROZBIJA CZASZKĘ SPACERUJĄCEMU W LESIE LETNIKOWI.**

Od dłuższego czasu do władz napływały skargi na gajowych lasu lućmierskiego, którzy napadają na letników i bez żadnego powodu biją ich i szczują psami.

W ub. tygodniu miały miejsce aż trzy wypadki ciężkiego pobicia przez gajowych wspomnianego lasu, letników którzy zapuścili się w głąb lasu nie wiedząc o grożącym im niebezpieczeństwie.

Jeden z tych wypadków zakończył się tak tragicznie, że w sprawę włączyła się prokuratura. W dniu onegdajszym, słynący z okrucieństwa gajowy Feliks Szymaniak napadł na letnika Józefa Wieczorkowskiego z Łodzi i poszczuł go olbrzymim psem który rzucił się na przechodnia. Napadnięty Wieczorkowski opędzał się przed rozjuszoną bestją, a wówczas Szymaniak rzucił się na niego z tyłu i uderzył kilkakrotnie w głowę grubym, sekatym kijem dębowym z taką siłą, że nastąpiło pęknięcie czaszki. Nieprzy-

tomny Wieczorkowski runął na ziemię, na co nie zważając Szymaniak bił go w dalszym ciągu. Świadkiem zajścia był wieśniak, który przypadkowo przechodził przez las. W obawie by i jego podobny los nie spotkał, zaczął uciekać i przybywszy na posterunek policji w Proboszczowicach złożył zameldowanie o zajściu.

Na miejsce oburzającego napadu wysłano natychmiast trzech posterunkowych i lekarza, który nieszczęśliwego letnika opatrzył i polecił przewieźć do szpitala, gdzie obecnie walczy ze śmiercią. Przytrzymany gajowy Szymaniak tłumaczył się zrazu, że został napadnięty przez Wieczorkowskiego. Zeznania naocznego świadka zajścia zadaty, jednak kłam jego tłumaczeniom się. Komisarjat Pol. w Zgierzu powiadomił podprokuratora Mandeckiego, który wydał polecenie natychmiastowego aresztowania Szymaniaka. (r)

godz. przeznaczonych na rysunki, zastosować Epi-diaskop do nauki technologii i zwiększyć liczbę skomplikowanych modeli.

Jednocześnie w organizacji znajdują się kursy stolarskie, budowlane, prawno-ekonomiczne, handlowe i języków obcych. Informacje udzielane są Piotrkowska 89 od 5—9 wiecz. tel. 23-90.

**Kursy handlowe**

Wykłady na Kursach Handlowych przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich w Ło-

dzi, rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 5 bm. o godzinie 7-ej wieczorem. Na Kursach wykładane są następujące przedmioty: księgowość, arytmetyka handlowa, polska korespondencja handlowa, nauka o handlu, nauka o bywatelska.

Istniejące od szeregu lat, należą, Kursy do jednych z lepszych czego dowodem jest stałe subsydjowanie ich przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Magistrat m. Łodzi. Wszelkich informacji udziela kancelarja Kursów, Cegielniana 70 w godzinach od 7—9 wiecz.

# ZYCIE SPORTOWE.

## Jak się powinno liczyć.

### Odpowiedź recenzentowi „Kurjera Łódzkiego”

We wczorajszym numerze „Kurjera Łódzkiego”, w rubryce „Sport w kilku słowach” pojawiła się notatka, której niefortunny autor zarzuca nam, że nie licząc się z dokładnością, podajemy stamtąd błędnie, umieszczając w niej zespół ŁKS. na 6 miejscu zamiast na 4-tym. Notatkę tą nie omisszając przytem zaopatrzyc zjadliwym komentarzem tej treści.

— Czyżby referent sportowy zapomniał już tabliczkę dzielenia i nie odróżnił lepszego stosunku bramka na podstawie zwykłego działania arytmetycznego?

Otóż wyjaśniamy, że obliczenie dokonane przez nas było bardziej ściśle, niż to na pierwszy rzut oka wydaje się naszym „nauczycielowi”. Trzy drużyny ŁKS. Legja, Ruch mają równą ilość punktów, po 20. w tym ŁKS. najlepszy stosunek bramek co spostrzegłszy bez pomocy „Kurjera Łódzkiego”. Natomiast ŁKS. ma za sobą największą ilość rozegranych spotkań (20) i największą ilość straconych punktów (też 20), gdy pozostałe kluby w obu wypadkach po 19, o czym dziwnie jakoś zapomniał „doskonały rachmistrz”, autor „Sportu w kilku słowach”.

Pierwszeństwo bezwzględne musimy przyznać więc tym klubom, które w krótszym czasie i z mniejszymi ofiarami zdołały uzyskać to, co posiada ŁKS. Z tego założenia wyszły też redakcji „Głos Polski” i „Express Wieczorny”. Tabela podana przez nas była zestawiona po obliczeniu gier, punktów i stosunku bramek, co zaznaczyliśmy w treści, a czego nie zdołał doczytać się nasz „nauczyciel od liczenia”. A szkoda! Uniknąłby może śmieszności, na jakie naraził się przez swe niefortunne wystąpienie w oczach tych, którzy sprawy te dokładnie i bezstronnie ujmują.

Recenzent sportowy „Kurjera Łódzkiego” a za razem członek zarządu ŁKS. nawet w stosunku do własnego klubu powinien wykazać więcej bezstronności. Kawicz.

## Z Akademickiego Koła Łodzian

W dniu 11-go bm. odbędzie się w Sali Rady Miejskiej pod protektoratem Pana Wojewody — Zjazd Akademików Kół Prowincjonalnych woj. Łódzkiego. Zjazd ten mający na celu silniejsze zadzierżgnięcie węzłów łączących akademika ze społeczeństwem, a także mający obradować nad ważnymi zmianami organizacyjnymi, zainteresuje z pewnością szersze społeczeństwo. Zarząd Koła Przyzywał go wzywa wszystkich kol. akademików do udziału w pracach Zjazdu.

Na zakończenie prac zjazdu odbędzie się dnia 11-go bm. o godz. 21 w salach Rady Miejskiej wieczornica. Wejście za zaproszeniami.

## ZE SREBRNEGO EKRANU.

### „CAŁOWAĆ TO NIE GRZECH” (KINO „LUNA”)

(Nad.) Wśród posuchy na dobre filmy zjawia się zgoła nieprzeciętny program. Na ekran „Luna” wszedł w dniu wczorajszym nowy film pt. „Całować to nie grzech” z precyzyjną gwiazdą ekranu Xenią Desni i pięknym Livio Paragnellim w rolach głównych, wykonany z takim smakiem artystycznym, jakiego trudno było się spodziewać. Ogląda się ten film z prawdziwą przyjemnością, posiada bowiem mnóstwo zalet: promienny urok beztrudnej wesołości, niefrasobliwy humor, dowcip, a obiad — zupełnie jedyną w swoim rodzaju. Dzięki niezmiernie interesującej akcji, trzymającej widza od początku do końca w nieustannym napięciu, można film ten śmiało zaliczyć do najciekawszych w sezonie. Treść dotyczy niezliczonej ilości qui pro quo, wywołujących na widowni wybuchy humorystycznego śmiechu. Xenia Desni i Livio Paragnelli stanowią przesylną parę. Gra ich stoi na naj wyższym szczeblu gry filmowej, całość imponująca godna obejrzenia.

Na scenie, gościnne występy słynnej pary tanecznej Feliksa i Niny Parnellów. Na wyróżnienie specjalne zasługuje murzyński charleston (Józefina Baker) w wykonaniu światowej sławy pani Niny Parnellowej. Nazwiska słynnych tych artystów wystarczyły, aby wspaniałym sympatycznego kina team „Luna” był w wszystkich scenach wyjątkiem i brzygi.

## Turyści - Hasmonea (Lwów) 6:2 (2:0)

### FIOLETOWI KRÓCZĄ W ZWYCIĘSKIM POCHODZIE.

Zwycięstwo Hasmonei nad ŁKS-em zeszłego tygodnia wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie wśród sportowców i poprawiło markę niebieskich, to też na wczorajsze zawody Hasmonea—Turyści ś. iągnęły tłumy publiczności, mimo silnej konkurencji w postaci międzynarodowych zawodowców kolarskich w Helenowie.

Goście wystąpili w składzie: Bercher—Redler, Farnbach—Schneider, Horowicz, Fleischer—Hoch, Zeidel, Steuerman, Mahler, Urich.

Drużyna gospodarzy w tym samym składzie co na meczu IFC., jedynie miejsce Michalskiego i zajął z powodzeniem Lass.

Turyści na zwycięstwo zasłużyli w zupełności, tembardziej, że karta historii odwróciła się i tym razem atak fioletowych był o klasę lepszy od innych linii drużyny. Napad mistrza Łodzi choź w dniu wczorajszym jak maszyna. W nagrodę za dobrą grę ataku całą piątką mogła się poszczycić strzelem bramki (Bałczewski 2). W pomocy nadzwyczaj pracowity był Kulawiak. Hintz natomiast i Wieliszek grali słabiej.

Obrona niepewna, zwłaszcza Karasiak, z którego winy pdły obie bramki dla Hasmonei.

Występ Lassa w bramce powiódł się, choć by to widać u niego tremę przy rzutach wolnych Steuermana, tak że schwytaną piłkę wypuszczał z rąk, wytwarzając groźne sytuacje pod bramką. Dużą winę ponosi za puszczonej pierwszą bramkę, wykazując wtedy brak orientacji.

W Hasmonei na wyróżnienie przedewszystkiem zasługuje Sznajder. Doskonale technicznie i taktycznie potrafił umiejętnie szachować lewą stronę napadu fioletowych, nie zapominając jednak i o swym ataku, który lwia część doskonale wysuniętych piłek jemu zawdzięcza. W obronie wyróżniał się Redler.

O ataku wiele powiedzieć nie możemy. Całość wszystkie siły wyteżala, by wyrobić Steuermanowi pozycję do strzału. Ten ostatni grał dużo lepiej niż na meczu z ŁKS-em, szczególnie dużo biegał i

strzelał nawet kornery. Jego też wyłączną zasługą były obie bramki. Również i rzuty wolne Steuermana zasługują na wyróżnienie.

Pozatem w ataku dobrze spisał się lewo skrzydłowy, Urich, posiadający dobry bieg i dość wytrzymały. Bramkarz niepewny.

Gra rozpoczęta przez gości. W 10 minut później po kombinacji Kubik Ol. Bałczewski—Walter ten ostatni strzela obok wybiegającego Bachnera drugą bramkę. W tej fazie gry drużyna gości zbyt często posługuje się rękoma. Szereg wolnych Steuermana chwytła Lass.

Po zmianie stron uśmiechnęło się szczęście fioletowym. Już w 3-ej min. z centry Michalskiego II Bałczewski strzela ślicznie trzecią bramkę w lewy róg siatki. Ten sam gracz w 15-ej min. podwyższa rezultat do 4:0, z podania Waltera. W następnej minucie wolny Redlera chwytła Lass. Dwie wietnasta minuta przynosi gospodarzom piątą bramkę. Sznajder fauluje na polu karnym Kubik St. Karny rzut strzela z powodzeniem Michalski II 5:0 dla Turystów! Zanosi się na pogrom Iwo wiaków. Tymczasem goście zrywają się do ataków.

W 24-ej min. rzut wolny Steuermana chwytł niepewnie Lass, tak że nadbiegający Seidel wykopuje z rąk Lassowi piłkę, która wolno wtłacza się do siatki. W minutę potem sędzia usuwa z boiska Hocha.

35-a min. przynosi niebieskim drugą bramkę. Karasiak naciskany przez Steuermana podaje piłkę Lassowi i w tym momencie zderza się z pierwszym. Sędzia ku zdziwieniu i oburzeniu widzów dyktuje karnego, którego Steuerman zamienia w bramkę.

Od tej chwili gra staje się chaotyczna, bezplanowa. Wynik 6:2 dla Turystów ustala Kubik St w 38-ej min. strzelając z podania Waltera.

Zwycięstwem tem Turyści przenieśli się na 5 miejsce. Sędziował pobłażliwie dla gości p. inż. Rosenfeld z Bielska.

## Widzew - Hakoach 3:0 (1:0)

### ZAWODY SKONCZYŁY SIĘ SKANDALEM.

Rozegrane na boisku WKS—u zawody powyższych drużyn zostały zakończone skandalem. (Pobito graczy i publiczność). Do przerwy Widzew zdobywa jedną bramkę z karnego, po zmianie stron dalsze

dwie z kombinacji. Sędziował p. Malinowski W.K.S.—Turyści II 2:0 (2:0)

Przedmecz zawodowców Hasmonea—Turyści przyniósł zwycięstwo WKS—owi w stosunku 2:0. Sędziował p. Michalski.

## Zawody o mistrzostwo Polski

(C—S) (Kraków) Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wisłą a ŁKS. zakończył się wynikiem 3:1 (1) na korzyść Wisły. Bramki uzyskali: Rejman, Adamek i Czdek z Farnego. Dla łodzian Aldek. Sędzia Przeworski dobry.

(Warszawa): Warta—Polonia 5:1 (2:1) Bramki strzelili: Rochowicz, Przybysz po 2 i Staliński. Sędzia p. Hanke dobry.

(Katowice): IFC.—Jutrzenka 5:1 (2:1). Bramki Gerlitz 2 i Geisler, Jozzke i Jonczyk Gerlitz II wystąpił znów w bramce.

(Lwów): Sensacyjny wynik Pogoni lwowskiej uzyskany nad Legją warszawską w stosunku 11:2 (6:1). Bramki strzelili Muchar 4, Garbień 4, Giebartowski 2 i Szabakiewicz 1. Sędzia p. Korngold. Dla Legji

Nawroć i Awirowicz.

W drugim dniu jubileuszu Pogoni rozegrała mecz towarzyski z Cracovią. Wynik 6:0 Gra bardzo ładna. Sędzią p. Gec.

(Toruń): Mecz pomiędzy Czarnymi a TKS. zakończył się wynikiem 1:0 dla Czarnych.

## Ofiary.

### Dla Muraszk

Nr. 289	p. Rosel	zł 5
Nr. 290	p. Komar	zł 5
Nr. 291	pp. J. Łuszczewscy	zł 10.

### NA CZERWONY KRZYŻ

Nr. 292. Do pozostawionych w sklepie na przez p. Wągrowską 60 gr. dokładamy 60 gr. na Piotrkowska 115.



Urbin?

tylko tylko Urbin

Urbin

Urbin

Urbin
czyli dziennie miliony obuwia

Fotografujcie się
gdzie tanio i dobrze

tylko 2877-

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, Narutowicza 13, (dawnie Dzielna)
tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

- 12 fotografii m. biust 21, 2.-
6 pocztówek retusz cała fig. 3.-
6 fotografii gabinet 10.-
1 Foto-portret duży 40x50 cm. z natury 10.-

UWAGA:

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7-jej wiecz.
Agentów firma nasza nie wysyła.

Gimnazjum męskie

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi ul. Boczna 5.

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców, że rok
szkolny rozpocznie się 1 września, Czesne w klasie wstęp-
nej A (dla niemających czytać i pisać) wynosić będzie
75 zł, kwartałowe. Podania do wszystkich klas przyjmuje
kancelaria gimnazjum. Egzminy wstępne rozpoczyna się
5-go wrz. śnia. 2737-

Szkoło okienne

ozdobne, surowe, malowane oraz szklenie budowli; dżamenty do
szklenia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA! Szkła inspektowe w wielkim wyborze.

Wolne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Pracownik naukowy prz-
spesab a do egzaminów dla
nauczycielskich i dla
eksternów w zakresie ośmiu
klas spec. polski, łecnis mate-
matyka i fizyka 8-go Sierpnia
№ 14, w podwórzu. 6036-3

Sprzedaz.

Samochod taksówka 6 o osobo
wa landoleta, stan dobry na
chodzie z konieczn. do sprzada-
nia „Garaż” Andrzeja 14.

Motocykl na chodzie oraz ro-
mer tanio sprzedam Grobel-
ny, pow. Poniatowskiego strzel-
ca. 4498-0

Obawie trwałe, bielizną man-
faktura tanio na raty „Kre-
dyt” Nawrot 15, 1 p. 4644-5

Na raty. Płaszcz, swetry,
pamska i męska bielizna,
jedwabne welniane i bawełnia-
ne towary poleca Leon Rabarz-
kin, Kilińskiego 44. 2887-5

Mebie soliane i tanie pole-
ca stolarnia Orta 23. 4912-8

Sprzedam urządzenie pokoju
stolowego, Główna 50, u den-
tysty. 4986-2

Ma meble do sprzedania u sto-
larza do stołowych i sypial-
nych pokoi, po cenach ni-
ższych F. Walencikiewicz, ul.
Brzezińska № 65. 5022-2

Towary różne na Mundurki ta-
nio na raty poleca „Kredyt”
Nawrot 15, 1 p. 4712-2

Do sprzedania domek murowa-
ny piętrowy o 8 mieszka-
niach w tem 9 wolne Koperni-
ka 56, u gospodarza, 5024-5

Sprzedam plac przy ul. Cegiel-
nej z wolnym lokalem ul.
Nawrot 32, pracownia saktien. 5008-2

A.A. Meble stolarskie tapicer-
skie solianej roboty naj-
taniej kupuje się u Przeważ-
kiego Piotrkowska 108. 5047-7

Cegiel kilkadziesiąt tysięcy ka-
pię, może być po kilka tys.
całkiem kłęk 5, 5014-2

Do sprzedania dom murowany
mający 2 pokoje z kuchnią
stare mogą być zaraz wolne.
Wiadomość na miejscu ul. Śla-
ska 34 (Chojay) 5078-2

Sprzedam tanio kredens dęb.
owy, umywalkę, szafę i otoma-
nę, Kroczka 4 m. 18. 5084-2

Okazyjnie z powodu wyjazdu
do sprzedania 2 otomany dy-
wanowe i 2 kozetki. Konstancy
łowska L, 5 tapicer. 5098-2

Łękny duży park i ogród owo-
cowy 3 pokoje, weranda, al-
tana, szopy w najlepszym porzą-
ku Wład. Przybysz, Plac Wol-
ności Skłau Koszy 5118-1

Sprzedam dom murowany front
i of, drewniane, ogródek, we-
randa, 2 pok i kuchnia wolne
na ul. Kaliskiej 5 Wład. Flar.
We ności Skłau Koszy Przybysz
5120-1

Urządzenie sklepu do naby-
cia Skiermieżczka 11. 5058-2

Tanio na wypłatę ubuwie ul.
Piotrkowska 37 w podwórzu
ul. w. 5106-5

Posady i prace.

zaolimator ace.

Urenica do krawieczyzny po-
trzebna, Lubuska Kilińskiego.
60, m. 27.

Potrzebny kucharz Kilińskiego
121, restauracja. 5052-5

Pomoenka ślusarskiego i chłop-
ca silnego do wózka przy-
mie zaraz Główna 51, „Kozł-
nak” 5037-5

Praktykant ślusarski potrzebny
na pracę roczną Zgi. się do
Rozwoju od 9-11 rano. 4116-3

Potrzebny chłopiec do posyłek
Zgi. się do Rozwoju od 9-
11 rano. 4118-5

Młoda panienka która zna się
na szyciu potrzebuje do po-
mocy w gospodarstwie Cegiel-
niana 6 m 5 5102-2

Potrzebna sldzga do restaura-
cji ul. Piotrkowska 257 K.
Kwaśniewski. 5110-2

Potrzebny fryzjer na damska
i męska od zaraz Skiermiewi-
cka 11. 5100-2

Potrzebne cerowaczki do rze-
nego filetu, Kenoma Nowo-
miejska 4 ostatnie wejście. 5070-2

Potrzebny chłopiec na posyłki
Zgłosić się we firmie Ferro-
Electricum, Piotrkowska 125,
5014-2

Kucharka potrzebna zaraz zgła-
ścić się do cukierni „Eryk”
(Dzielna) Narutowicza 52. 5084-3

Potrzebny zdolny damszczyż
na drewniaki oraz podreż-
niak od zaraz Drownowska 51
M. Michalak. 5068-2

Tukarzy przyjmie się do fabry-
ki maszyn, Zakątna 81. 5092-2

Potrzebna służaca do wszy-
stkiego, Zgłaszać się Orla 16
m. 9. 5052-2

poszukiwane.

Młoda panienka z 6 kl. wy-
kształceniem poszukuje po-
sady diurewej, do towarzysza
ewentualnie do dzieci. Młże
wyjechać. Oferty do „Rozwoju”
dla „22” 5016-1

Osoba inteligentna, uczelna w
średnim wieku znająca gos-
podarstwo poszukuje samodziel-
nego zarządu domem, lub innej
odpowiedniej pracy. Mozo wy-
jechać. Oferty do „Rozwoju”,
pod „Energizua” 5014-1

Lokale i mieszkania.

Przyjmie panów, paule lub ucz-
ni na mieszkanie Andrzeja
6c, m. 27. 4865-5

Pokój dla dwóch panów z utrzy-
maniem lub bez Składowa
21, Grobelna. 6014-5

Do wienajęła srteryna Wól-
crańska 139. 5088-2

Poszukuje pokoju z kuchnią
Oferty z ceną do Rozwoju
pod „S. K.” 4792-5

Pokój umeblowany do wynaję-
cia Kilińskiego 115. 1 p. tr,
prawa str. 5104-2

Przyjmę na mieszkanie przy-
zwoitego mężczyzn; lub ko-
bietę, Zawadzka 5 Rossi. 5050-2

Przyjmę ucni na stancje i sto-
lowników. Al. 1 Maja 54 m.14
oficyna. 5086-2

Przyjmę na mieszkanie dwa u-
czenie na dogodnych waron-
kach, ul. Anny 24 iewa oficyna
II p, m. 26. 5080-2

Przyjmę dwóch panów na mie-
szkanie ul. Zeromskiego 99
m. 27. 5076-5

Różne.

Kuszerka Pipkewa przyjmuje
zamówienie pań. oraz masa-
że. Piotrkowska 132.

Instrumenty muzyczne najtaniej
sprzedaje pracownia instru-
mentów muzycznych Feliksa
Boniewicz, Łódź, ul. Targowa
Nr. 38. dla szkół, nauczycieli i
uczni rabat. 2029-29

Pies-milk z czarną latą zgł-
nąl odprowadzić za wynagre-
dzeniem. Nieprewy właściciel
będzie sadownie sgiwany Al. Ko-
szelzki 53. 3112-3

Prawiec męża i przyjmuję wszel-
kie obywatelski ceny przystę-
pne Przejazd 22 Pogonowicz. 5056-1

Zagubione dokumenty

Zagubiono świadectwo dojrza-
łości Henryka Schiera zam
Piotrkowsa 130, wydane w W.
S. R. S. H. 5018-2

Maria Kolińska zagebita do-
wól osobisty wyd. ze staro-
stwa Oikuskiego.

Gospodarka

50 mórg szlachetckiej ziemi, 6
mórg ogrodu owocowego, pię-
kne zabudowania 7 pokoi 2 du-
że stodoły oraz różne inne za-
budynki: 4 kilometry od Łodzi
cena 50 tys. zł, pośrednictwa
wykluczane. Wiadomość w Ka-
wiaru ul. Rzgowska 16 5082-2

Wdowa bezdzietna

starsza, przytojna, inteligentna
milojaca spokój i ciszę, wesole-
go usposobienia, dobra i prak-
tyczna gospodyn, posiadająca
w centrum miasta mieszkanie
3-pokojowe pragnie pornać mę-
żczyznę od lat 50 wyznania ka-
tolickiego lub ewangelickiego ego
najchętniej urzędnika państwa,
inteligentnego, dobrze wycho-
wanego, prawego zacnego cha-
rakteru milojącego ognisko do-
mowe, cel matrymonialny. Of-
erty pod „Ognisko domowe”
do Rozwoju. 5054-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 50 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swytczajno 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetrów lub jego udziela. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad
20 wierszów — wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za teks-
tam i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
ium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmie się do goda 7-jej w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie
odpowiada. Każda nowa podtyka obowiązuje pod przedtem przyjęte ogłoszenia bez wyjątku. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu 3
p. Lach, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamku wa, w Warszawie Bracka 5 (lat. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżow-
skiego), w Kowiu Sadowa 4 (Wolnyka A)encja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca: Józef Czaplewski.
Wł. Główny: J. Czaplewskiego.
Redaktor odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.